Numer 25 — Lwów dnia 9 Listopada — Wtorek — **Rok 1869.**

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:		
rocznie	8 złr.	— ct.
półrocznie	4 „	— „
ćwierćrocznie	2 „	— „
miesięcznie	— „	70 „
z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:		
rocznie	9 złr	60 ct.
półrocznie	4 „	80 „
ćwierćrocznie	2 „	40 „
miesięcznie	— „	80 „
dla Prus i Rzeszy niemieckiej:		
ćwierćrocznie	2 tal	5 silbgr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N. 11 w dziedzińcu.
Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.
Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.
W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.
Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Jego Excel. Najprzew. nasz Arcypasterz z powodu zbliżającego się wyjazdu swego na Sobor powszechny do Rzymu, wydał następujący list pasterski:

Franciszek Ksawery Wierzchleyski, z Bożej i świętej stolicy Apostolskiej łaski Arcybiskup i Metropolita Lwowski obrz. łać., Jego Świętobliwości Piusa Papieża IX. Prałat domowy i Assystent tronu papiezkiego, Jego c. k. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca itd.

Wielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, tudzież wszystkim Wiernym Archidiecezyi Lwowskiej obrz. łać.

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Wiadomo Wam Wielebni Bracia i Synowie moi w Chrystusie Panu, z Naszych listów pasterskich pod dniem 10 Września 1868 i 19 Lipca 1869 L. 2145 i 1861 Wam przesłanych, że najwyższy Pasterz Naszego Kościoła Świętego, Ojciec Sw. Pius IX. zwołał na dzień 8. Grudnia b. r. do Rzymu Sobór powszechny, na który według ustaw kościelnych, Biskupów całego świata katolickiego zawezwał. Dzień ten rozpoczęcia Soboru już się zbliża, My przeto przełożeni z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski nad cząstką owczarni Chrystusowej, postanowiliśmy w poczuciu obowiązku urzędu Naszego i winnej Najwyższemu Pasterzowi uległości, dnia 12. Listopada b. r. wyruszyć przy pomocy Bożej w drogę do Rzymu.

Powody zwołania Soboru powszechnego i zadanie tegoż podaliśmy już w wyż nadmienionych pasterskich listach Naszych. Obecnie więc wydalając się z pośród Was na czas dłuższy, żegnamy Was Wielebni Bracia i Synowie moi w Chrystusie Panu i polecamy się świętym modłom Waszym.

Jakkolwiek wielka Nas dzielić będzie przestrzeń, ta atoli nie oziębi Naszej miłości ojcowskiej ku Wam. U grobu ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła będziemy gorąco za Wami zanosić modły do Pana, by Was w łasce swojej świętej utrzymywać i zachować raczył. Wy zaś Wielebni Bracia i Synowie moi módlcie się o dobro Kościoła Św., módlcie się za Ojca św., módlcie się i za Mnie jako pasterza Waszego. Przytem czuwajcie i pilnujcie Wielebni bracia, aby źli ludzie, nieprzyjaciele Kościoła Św. nie nasiali konkolu na role serc wiernych pieczy waszej powierzonych — a Wy Synowie moi w Chrystusie Panu, *nie dajcie się uwodzić mówiącym przewrotności, i nie bądźcie dziećmi chwiejącemi się, ani dawajcie się unosić od każdego wiatru nauki przez złość i chytrość ludzką na oszukanie błędu podawanej*; (Efez. 4. 14.) lecz trzymajcie stale z Kościołem Św., pomni na to że przy nim i w nim zostaje Chrystus Pan i Zbawiciel nasz — słuchajcie głosu waszych pasterzy duchownych, i wyczekujcie z ufnością i synowską uległością zbawiennych postanowień Soboru.

Zarząd Archidiecezyi Naszej powierzamy na czas nie obecności Naszej Przewielebnemu JMC. X. Andrzejowi Ostrawskiemu Proboszczowi Naszej kapituły Metropolitalnej; i polecamy Wam, abyście Mu jako zastępcy Naszemu winną cześć i posłuszeństwo oddawali, i w potrzebach duchownych do niego się odnosili.

Łaska i Błogosławieństwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z Wami wszystkimi — Amen.

Lwów dnia 3. Listopada 1869.

Franciszek Ksawery
Arcybiskup.

Lwów 8 listopada.

Sprawa delegacyi rozwiązana. Jak w całym przebiegu obrad tak i tutaj rezultat jednakowy, mianowicie: tak zwani mamelucy pobici, stronnictwo Smolki cofnięte z nadzieją zwycięztwa na długie lata — a rezolucyoniści i niezawiśli zmuszeni do połączenia się, wskazanego i naturą rzeczy i nieodzowną w obec okoliczności bieżących koniecznością.

Mamelucy pobici zostali do tego stopnia, że ani jednego ze swoich kandydatów nie zdołali przeprowadzić. P. Horodyski, liczony do mameluków, głównie za sprawą głosów niezawisłych otrzymał mandat, i głównie też posłowie niezawiśli uprosili go, aby ponownie mandatu nie składał. Dwaj inni dotychczasowi mamelucy, księża Dittrich i Sulikowski, właśnie skutkiem wystąpienia z klubu mameluków zostali ponownie wybrani, i wierni swemu kapłańskiemu przyrzeczeniu pójdą oczywiście nadal z większością, tj. nie z mamelukami. Dalsze głosy padły po połowie na niezawisłych, po połowie na rezolucyonistów, mianowicie z grona pierwszych wybrani: pp. Grocholski, Kraiński, Koźmian, Zyblikiewicz, Weigiel, Adam Potocki, Dziewoński, Tarnowski Jan, — z pośród rezolucyonistów: Gross, Czerkawski, Wild, Koczyński, Sawczyński, Pfeiffer, Szeleszczyński, Fihauzer. Razem przeto liczy nowa część delegacyi 20 głosów, dawniejsza 18 już z księdzem Guszalewiczem.

Jeżeli nie w zupełności, to przynajmniej o tyle rozwiązane są ręce, że delegacya opierając się na solidarności koła polskiego w Wiedniu może iść zupełnie inną niżeli dotychczasową drogą. Może zmienić stanowczo sposób postępowania, i mamy wszelką nadzieję, że go zmieni.

Inny zresztą skład delegacyi stanowczo nie był możliwym. Sejm musi wybierać z kuryj a nie z całego grona swego. Otoż są kurye, gdzie nie ma ani jednego rezolucyonisty, i inne, gdzie nie ma znowu ani jednego niezawisłego. Sama natura rzeczy wskazuje przeto, że oba te stronnictwa muszą iść razem, muszą się godzić czy z dobrej woli, czy mimo woli.

Pisaliśmy już skutkiem rozpraw nad rezolucyą i adresem, że kardynalnych różnic między temi dwoma stronnictwami nie widzimy, prócz tej chyba, że rezolucyoniści związani są w klub, a niezawiśli niczem się nie wiążą, rzeczywiście żadnego nawet koła nie tworzą, co może i nie bardzo pochwalać należy. Po wyparciu się wysyłania warunkowego nie stoi obu stronnictwom nic na drodze w celu połączenia się, chyba może stoją temu w drodze jakie kwestye osobiste, czego nawet przez wzgląd na nieposzlakowany patryotyzm jednych i drugich przypuszczać nie chcemy. Bo przecież to, że niezawiśli stanowczem wystąpieniem za wysłaniem bezwarunkowem przekonali rezolucyonistów — nie może dla tych ostatnich być powodem ociągania się od dalszej zgody. Niezawiśli przeparli w tym punkcie, rezolucyoniści przeparli w adresie. A więc kwita!

Niech nam przeto wolno będzie wyrazić nadzieję, że przynajmniej w Wiedniu różnica między obu stron-

---

Listopadowy zeszyt „Przeglądu Polskiego.“

W ostatnim numerze *Unii* pozwoliliśmy sobie przytoczyć spory ustęp z pomienionego zeszytu *Przeglądu Polskiego*, przyznając się tem samem, że nie umielibyśmy znaleść dobitniejszych słów do wyrażenia zdania naszego w odnośnej sprawie. Rozczytawszy się bliżej w całym zeszycie nie umiemy oprzeć się pokusie pomówienia o nim bogdaj w krótkich słowach, bo pomówienie o książce, która od początku do końca mieści same rzeczy piękne, rozsądne i poczciwe, należy zawsze do przyjemności, których odmawiać sobie nie godzi się i nie zawsze można.

Przegląd Polski istnieje już rok czwarty, a chcąc w krotkości wyrzec o nim zdanie, musimy przyznać, że z każdym rokiem staje się jeszcze lepszym i coraz więcej niezbędnym. Bez reklam, bez ubiegania się o popularność wyrobił sobie znaczne koło czytelników, którym z trudnością przyszłoby dzisiaj obejść się bez niego; a zasługi, które i pod względem politycznym, i względem ojczystego położył piśmiennictwa, wystarczyłyby na chlubną pamięć czasopismu o dużo większych rozmiarach i nieporównanie dłuższem istnieniu. Wpływ ten jest zresztą tak ważnym, że skoro nam pozwoli czas i miejsce, z prawdziwą przyjemnością pomówimy o nim obszerniej; dzisiaj ograniczyć się musimy na pobieżnej wzmiance o treści zeszytu, który właśnie leży przed nami.

Początek otwiera powieść Światowida p. t. „Kosze i koszyki.“ Jestto znowu zbiór listów, przypominający zamieszczoną dawniej w *Przeglądzie* „Prawie powieść,“ a piękny i serdeczny jak te dawniejsze listy. Jakby Cecylia do kasztelana, pisze Gryzelda do Urszuli, a pisze bardzo pięknie i bardzo mile. Wczytawszy się w te zajmujące studya serc niewieścich, w tę dziwnie trafną analizę ich uczuć i usposobień, odzywa się ciągle niewiara, żeby to mógł napisać mężczyzna. Lecz cóż nam do tego, kto pisze, kiedy pisze dobrze i pięknie, i kiedy go można z prawdziwą czytać przyjemnością. Pewnem jest tylko, że jeżeli listy następne dorównają pierwszym, zyskamy w tych ciężkich czasach prawdziwie dobrą i piękną powieść oryginalną, taką, jakiejby się nie powstydziły najsławniejsze czasy naszego powieściopisarstwa.

Znaczną część zeszytu zajmuje dalszy ciąg „Zameczków podolskich.“ Piękniejsze one może jeszcze jak poprzednio opisane. Te Czarno-Kozińce n. p. to jakby cenna i droga kroniczka rodzinna, której każde słowo jakąś miłą i pouczającą pamiątką, i każde serdecznie do duszy przemawia. Nie są to opisy mistrzowskie, wykończone i wygładzone, ale jakby pamiętniki bez pretensyi pisane, ale pisane sercem. Chociaż to nie powieść, a przecież jak powieść czyta się mile i chciwie.

P. Szujski zamieścił szkic historyczny: „Stosunki dyplomatyczne Zygmunta Augusta z domem austryackim roku 1548—1572, głównie wedle aktów archiwum wiedeńskiego. Jest tu bardzo dużo nowych i ciekawych szczegółów, z którymi należy obeznać się każdemu, kogo interesuje historya Polski.

Bezpośrednio po tym szkicu znajduje się prześliczny wiersz największego z naszych żyjących poetów. Pozwalamy sobie przytoczyć go w całości, w przekonaniu że ani szanowny autor ani redakcya za złe nam tego nie wezmą, bo przecież i jednemu i drugiej zależeć na tem powinno, aby najmądrzejsza na dzisiejsze czasy nauka zawarta w tem wierszu, jak największe znalazła upowszechnienie.

MATKA.

W piersiach trzy noże i w przepaść wtrącona,
Jeszcze oddycha, chociaż sto lat kona,
Kiedy czasami duch się w niej roznieci,
Woła: „Ratujcie! Ratujcie mnie dzieci!“

Na głos matki każdy biegnie, spieszy
Nim zaczął dzieło już się skutkiem cieszy,
Bo czuję w sobie miłość i odwagę,
Bo poświęcenia nie kładzie na wagę.

Ale niestety!... w szlachetnym zapędzie.
Każdy się lęka, że nie pierwszy będzie,
Każdy ma sposób, jak zgoić jej rany,
Każdy ma radę w jakie objąć ściany.

I nad przepaścią już ciżba walcząca,
Jeden drugiego odpycha, potrąca...
Słowo po słowie, raz po razie leci...
A matka woła: Ratujcie mnie dzieci!

A matka woła: „Jeśli wyrok Boga
„Abym zginęła, niechże hańba sroga
„Mojej okropnej nie powiększa męki,
„Że raz śmiertelny z waszej biorę ręki.

„Najprzód z przepaści dźwignijcie powoli,
„A potem o tem co mnie z dawna boli,
„A potem o tem jaką pójdziem drogą,
„Wasze wyścigi zbawić mnie nie mogą.

„Blisko, daleko, nisko czy wysoko,
„Wszystkich opłynie macierzyńskie oko,
„Wszystkich zarówno przy sercu umieszczę
„Bądźcie Wy w zgodzie a nie zginę jeszcze.“ —

Matki nie słucha rzesza gwarna, płocha,
Kłóci się o to kto ją lepiej kocha
Lecz jeśli miłość nie połączy dzieci,
Z objęcia sierót duch matki uleci!...

Al. Fr.

Dalej zawiera jeszcze zeszyt wspomniany: L. Dębickiego wyjątki z listów o prądach wieku, przegląd polityczny p. Koźmiana i Kronikę bibliograficzną.

Kończąc, nie możemy jak tylko najusilniej polecić naszym czytelnikom *Przegląd polski*, zaręczając że znajdą w nim zawsze i dużo przyjemności, rozsądku, uczciwości, i co w ogóle u naszych pism bardzo z mody wychodzić zaczyna, zasady religijne i moralne, które nie dadzą zbłąkać się sercom młodszych czytelników na bezdroża, gdzie ani prawdziwego światła, ani prawdziwego patryotyzmu doszukać się nie potrafią.

nictwami nigdy na jaw nie wyjdzie — a spodziewamy się tego tem więcej, że nad taką różnicą jak miecz Damoklesa zawiśnie w każdej chwili — ośmnastu mameluków.

Komuż nie znana owa ewanieliczna przypowieść o zaproszonych na gody, a wymawiających się od udziału w nich rozlicznemi pozorami? Wiadomo, że trzy były głównie takie wymówki, a jedną z nich ta: „Żonę pojąłem i dla tego przyjść nie mogę; proszę cię, miej mnie za wymówionego“. Zbyt często, niestety, urzeczywistniająca się w życiu codziennem, towarzyskiem, domowem, przypowieść ta znajduje też niekiedy i w świecie politycznym dotykalne zastosowanie. Wypadek taki zdarza się właśnie w obecnej chwili. Dziennik paryzki *La Liberté*, zostający, jak wiadomo, w pewnych dość ścisłych stosunkach z cesarską rodziną we Francyi, donosi nam, że cesarzowa Eugenia przesłała Papieżowi list najserdeczniejszy, w którym tłumaczy się przed Jego Świątobliwością, iż w powrocie swoim nie może wstąpić do Rzymu, jak to była zamierzała, by osobiście wynurzyć uczucia swoje pełne czci dla Piotrowego następcy, pełne wdzięczności dla chrzestnego ojca swojego syna. *La Liberté* nie mówi nam, jakie po temu powody przełożyła w liście swym cesarzowa Francuzów, — ale sądzimy, że musiała użyć, z małą tylko modyfikacyą, słów ewanielicznej wymówki: „Męża pojąłam, a przeto przyjść nie mogę, proszę cię mniej mnie za wytłomaczoną“. A rzecz pewna, że wzgląd na męża, przeważniejszy jeszcze nad wzgląd na żonę.

W istocie, tyle różnych pobudek wzywało cesarzowę Eugenię do Rzymu. I zmysł pobożności, katolickiej wiary, co sprawia, że tak pożądanym jest widok ziemi przesiąkłej krwią męczenników, i ogniska religii, i grobów Apostolskich, tak drogiem błogosławieństwo osobiste zastępcy Chrystusa; i uczucie wdzięczności dla Piusa IX, ojca chrzestnego młodego jedynaka — następcy tronu, dla Piusa IX, tylokrotnego dobroczyńcy rodziny cesarskiej, co jeszcze przed miesiącem, taką żywą okazywał troskliwość z powodu choroby Napoleona III, i choćby nawet, wreszcie, sam wzgląd przyzwoitości, by odwiedziwszy Stambuł, Aleksandryą, Suez, nie pomijać Rzymu, przejeżdżając tuż obok niego i jakby przed jego oczyma. To też, nie bez przyczyny, zapewne, sądzimy, że ta prywacya nie mało przykrą być musi dla cesarzowej Eugenii. A'e bądź co bądź, wola mężowska przeważyć musi nad pobudki i uczucia wszystkie: męża pojąłam... A cóż powoduje znów to sprzeciwianie się męża? Sto różnych tu robią przypuszczeń; mówią np., że mąż ów lęka się by dostojna małżonka w Rzymie nie powiedziała zbyt wiele, by się zbyt nie ożywiła w katolickich uczuciach na gruncie watykańskim, stając się wciąż bardziej papistką, by nie pospieszyła z obietnicą jakąś, z którejby się mąż następnie uiścić nie zechciał itd. Z naszej strony, przesądzać nie chcemy, o ile prawdziwemi są przypuszczenia takie, — przestaniemy tu na stwierdzeniu raczej faktu. A faktem jest, że za rządów Napoleona III, następcy Karola W. Ludwika S., Francya tak zwykle gorliwa, gdy idzie o prawa Turków, o całość terytoryalną W. Porty, której krwią synów swoich nie waha się bronić, — nie kwapi się bynajmniej, — tam, gdzie idzie o prawo Kościoła, której pierworodną jest córką, o całość Piotrowego dziedzictwa kościelnego państwa. Faktem jest, że za czasów Napoleona III, cesarzowa Eugenia może odwiedzać sułtana w Konstantynopolu, wicekróla w Egipcie, widzieć Wiktora Emmanuela na ziemi włoskiej, ale ni Papieża, ni Rzymu widzieć nie może! Jakakolwiek jest istotna przyczyna faktu tego, — to pewna, że on niezaprzeczony i że historya smutną pamięć jego przechowa!

Rzymski korespondent „*Czasu*“ pisał nie dawno, iż nie wiele dobrego wróżą w wiecznem mieście, z zaszłej zmiany częściowej w ministeryum włoskiem. W istocie, dowiadujemy się obecnie, iż pierwsze kroki obu nowych ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wcale niekorzystnie znamionują tę zmianę i nie wróżą bynajmniej, by pod ich zarządem, zakwitnąć mogła sprawiedliwość i podniosły się wewnętrzne sprawy tak głęboko zachwiane i upadłe, pod każdym względem. Podczas, gdy, dzięki rewolucyi, państwo to niby odrodzone stoi nad widoczniejszą coraz i groźniejszą przepaścią anarchii i bankructwa, pp. Rudini i Vigliani gdzieindziej całkiem troskliwy wzrok swój zwracają, i pierwszem ich staraniem jest zapytać podległe sobie władze: ilu duchownych z każdej gminy królestwa znajduje się w seminaryum? ilu po za niem, ilu kapłanów każda gmina liczy? „Namby się zdawało, odpowiada *Unità Cattolicà*, że podobne informacye wcale są zbyteczne. Wszak już branka z duchownych nakazana, dobra ich zagrabione i zlikwidowane, zdeptane prawa, przywileje wydarte, a zostawiony ten chyba tylko, że płacą i cierpią więcej niż inni? Czy znajdziecie jeszcze, iż zanadto jest kapłanów, mszy, konfesyonałów, gdy już się tak powszechnie brak ich czuć daje? Czy, zresztą, braknie wam kłopotów w królestwie, że zaglądać wciąż do Kościołów i zakrystyj chcecie? Zajrzyjcie raczej, Ekscelencye, do liczby rabusiów i grabieżców, która wciąż rośnie bezkarnie, zajmijcie się tymi, którzy pasą się pod drzewem bilansu królestwa, a jeśli dłużej zostawieni tam będą, pochłoną i zjedzą wszystko aż do trójkolorowego sztandaru, spojrzyjcie na szereg deputatów, senatorów, dziennikarzy, samychże wreszcie ministrów, — a tam niechybnie coś zbytecznego znajdziecie!“

Parlament włoski zwołany jest, jak wiadomo na dzień 18 b. m. „A wiecie dla czego, pyta tenże dziennik? Odgadnąć łatwo za otworzeniem pierwszego lepszego brewiarza, a potrzeba wam wiedzieć, że brewiarzy nie braknie w gabinecie Menabrea. Są tam i brewiarze i mszały i ceremoniały i pontyfikaty, — słowem niczego nie braknie: istna zakrystya! Owoż z brewiarza pokazuje się, że dnia 18 b. m. obchodzi się rocznica poświęcenia Bazyliki ŚŚ. Piotra i Pawła, w której obecnie zgromadzić się ma Sobor; a p. Menabrea, gdy radzono o wyborze dnia na zwołanie Izby, rzekł kolegom swoim: „Dnia 18 b. m. przeciwstawimy Izbę senatorów naszych i deputowanych Bazylice Watykańskiej, królestwo włoskie podniesie sztandar swój przed ŚŚ. Piotrem i Pawłem.“ Oklask powszechny powitał tę piękną propozycyę, a nowy minister Rudini pospieszył wnet stwierdzić ją dekretem. Oby tylko ministrowie nasi, kończy *Unità*, czytając brewiarz, — bo widać, że czytają — chcieli rozważyć go! „Być może, iż rychło powtórzą co do Bazyliki i Rzymu, te słowa w brewiarzu zapisane: „*Vere locus iste sanctus est — et ego nesciebam!*“

W Paryżu ruch wielki wyborczy. Nowi wciąż przybywają kandydaci z wyznaniami wiary nacechowanemi duchem mniej lub więcej skrajnej opozycyi. Konserwatyści nie dali dotychczas znaku życia, i lękać się wypada, aby zanim się zgłoszą i przedsiębiorą postanowienie jakieś, śród walki, wyprzedzeni przez innych nie byli. Chwila jednak zdaje się być dość pomyślną, by skorzystać z pewnego jakby zwrotu w opinii, wywołanego skrajnością i excesami demagogicznych i rewolucyjnych namiętności.

W Madrycie, rząd tymczasowy jeszcze nie potrafił usunąć kłopotów wszystkich, jakie wytwarza trudna kwestya wyboru monarchy. Coraz widoczniejszą rzeczą jest, że sprawa ta będzie kością niezgody, co rozprzęże porozumienie niby już ustalone pomiędzy przywódzcami rewolucyi.

Polski grosz wdowi dla Ojca św.

na koszta Soboru.

Dalsze ofiary złożone od 6—9 listopada.

J. ks. M. Trzciński z Gródka, oblig. długu państwa Kościelnego z r. 1860, nr. 43.608 na 100 fr. z 2½ roczn. zaległ. kuponami, czyli	57 złr.	50 ct
Parafianie z Gródka:		
Katarzyna Wróblewska, wdowa mieszcz.	2 „	— „
Jśzef Dziura, szewc	1 „	— „
Franciszka Dziura, żona jego	— „	30 „
Józef Schneider, powroźnik	1 „	— „
Katarzyna Matuszkiewicz, żona tkacza	— „	30 „
Joanna Kraus, wdowa	— „	20 „
Anna Chmiel, włościanka	— „	20 „
Mikołaj Babczyński, czelad. szewski	— „	10 „
J. ks. Teodor Marold, proboszcz w Rzeżawie „Na cześć Jezusa i Maryi! Docete omnes gentes“	10 „	— „
P. Stanisław Gromnicki z Płotycza	5 „	— „
J. ks. dr. Chrzanowski proboszcz łac. z Kołomyi	20 „	— „
J. ks. F. F. Preysentanz, prob w Kutach „Subvenite sanctis“	2 „	— „
J. ks. Wachowski, proboszcz w Serecie	5 „	— „
J. ks. A. Ruszczyński, katecheta	2 „	— „
Z kasy brackiej w Serecie	3 „	— „
P. N. N.	2 „	— „
P. N. N.	2 „	— „
J. ks. Z. Odelgiewicz, prob. od św. Mikołaja we Lwowie od siebie i ze składek w kościele	40 „	— „
P. Leon Paszkowski z Krakowa	5 „	— „
Pani Ludwika Skrochowska	2 „	— „
J. ks. J. Motykiewicz, Adm. w Brodach 1 dukat i 3 cwancygiery w srebrze, czyli	7 „	— „
P. hr. Badeniowa	50 „	— „
P. J. P.	1 „	— „
Pani NN.	10 „	— „
J. ks. Hołyński „Hostes tremunt, mali fremunt Boni triumphant gaudio“	3 „	— „
J. ks. Lubomęski „Apros fugas e vinea Poloniae regnum tuae A clade dira vindicans.“ (Hym.)	3 „	— „
J. ks. Stachów 3 złr. w srebrze	3 „	60 „
J. ks. Podolski	2 „	— „
Tomasz Mrugaczewski	1 „	— „
Razem	241 „	20 „
Z przeniesienia*)	852 „	60 „
Razem	1093 „	80 „

*) W pewnej części egzem. poprzedniego Nr. wkradła się pomyłka w cyfrach sumy przeniesionej, która wynosiła istotnie 494 złr. 90 cnt. i sumy ogólnej, która wynosiła 852 złr. 60 cnt.

Jeden z dzienników lwowskich pisząc o posiedzeniu sejmowem z d. 2. listopada, czyni zarzut księciu marszałkowi sejmowemu, iż postąpił niesprawiedliwie poddając wniosek p. Grocholskiego w sprawie podatkowej powtórnie pod głosowanie. Rzecz przedstawiona jest tamże fałszywie, i miała się w rzeczywistości następnie:

Poseł Krzeczunowicz imieniem komisyi podatkowej wniósł dwa projekta do uchwał. Poseł Grocholski w dyskusyi ogólnej zrobił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi, i zapowiedział że wniesie poźniej wniosek samoistny. Marszałek poddał przy końcu dyskusyi ogólnej pod głosowanie wniosek o przejście do porządku dziennego, i tylko ten wniosek, ponieważ w ciągu dyskusyi ogólnej żadnego innego wniosku (prócz przejścia do porządku dziennego i odroczenia) ani stawiać, ani pod głosowanie poddawać nie można.

Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł.

Przystąpiono do dyskusyi specyalnej i wówczas dopiero wniósł poseł Grocholski swój zapowiedziany wniosek w miejsce uchwały pierwszej, a marszałek poddał go nie powtórnie ale po raz pierwszy pod głosowanie. Stało się to zupełnie legalnie i nikt w całej Izbie głosu przeciw temu nie podniósł, jakkolwiek większość Izby zna dokładnie regulamin i czuwa nad ścisłem trzymaniem się tegoż.

Książe marszałek nie uczynił przeto żadnej niesprawiedliwości, a zarzut podniesiony przez wspomniony dziennik należy do szeregu tych fałszów, które niestety coraz więcej przestają stanowić wyjątki w naszem dziennikarstwie demokratycznem.

Sprawozdanie sejmowe.

34. Posiedzenie sejmowe z dnia 6. listopada.

Przy dalszych wyborach do rady państwa z grupy większych właścicieli wybrano jeszcze pp Krzeczunowicza i Czerkawskiego. Tymczasem złożyli mandaty pp. Grocholski i Gross, pierwszy tłumacząc się zdrowiem, drugi „obecnemi okolicznościami.“ Za nimi złożyli wnet mandaty pp. Czerkawski i Krzeczunowicz, także z powodu okoliczności, wreszcie Pietruski. Przed końcem posiedzenia podał takąż rezygnacyę p. Horodyski, a w poniedziałek postanowił złożyć mandat p. Torosiewicz, a więc wszyscy wybrani.

Wybierano jeszcze delegatów z pomiędzy posłów lwowskich i krakowskich. Z pomiędzy pierwszych wybrano p. Wilda, z pomiędzy drugich p. Zyblikiewicza, oba złożyli bezzwłocznie mandaty.

Marszałek widząc, że wybory nie idą, odroczył je do poniedziałku. Powodem składania mandatów jest upor większości delegacyjnej, która złożyć mandatów nie chce, a której teroryzmowi nikt poddać się nie ma ochoty.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi edukacyjnej o przedłożeniu rządowem do ustawy o nadzorach szkolnych. Sprawozdawca hr. St. Tarnowski.

Komisarz rządowy oświadcza się przeciw projektowi komisyi z powodu usunięcia wpływu władzy politycznej. Zarzut ten odpiera p. Sawczyński i sprawozdawca, poczem wnosi p. Hoszard przyjęcie ustawy *en bloc*. Ponieważ niektórzy posłowie jak: ks. Pawlików, Wężyk i Gniewosz zgłosili poprawki, postanowiono debatować jedynie nad poprawkami Przyjąwszy większą ich część uchwalono w drugiem czytaniu Tytuł pierwszy w brzmieniu następnem:

Ustawa dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem krakowskiem o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

Za zgodą sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielk. Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Tytuł I. Rada szkolna miejscowa. §. 1. Szkoły ludowe, utrzymywane w całości lub częściowo z funduszów Państwa, kraju, lub gminy zostają pod nadzorem Rad szkolnych miejscowych.

§. 2. W miejscowościach, które mają jedną lub kilka szkół ludowych, nadzór szkolny nad temi szkołami wykonywa Rada szkolna miejscowa.

§. 3. Rada szkolna okręgowa może utworzyć dla szkół kilku gmin jedną Radę szkolną miejscową, gdzie się tego potrzeba okaże.

§. 4. Rada szkolna miejscowa składa się z reprezentantów kościoła, szkoły i gminy. Prócz tego patron szkolny ma prawo wstąpić jako członek do Rady szkolnej miejscowej, i brać udział w obradach z prawem głosowania, czy to osobiście, czy przez swego zastępcę.

§. 5. Zastępcami kościoła w Radzie szkolnej miejscowej są plebani młodzieży przydzielonej do szkoły, lub w braku plebanów administratorowie odnośnych parafij.

Gdzie się znajduje dwoch lub więcej plebanów tego samego wyznania lub obrządku, tam wyższa władza kościelna wyznacza tego plebana, który ma być członkiem Rady szkolnej miejscowej.

W celu strzeżenia religijnych interesów młodzieży izraelickiej, o ile ona do szkoły lub szkół uczęszcza, wstępuje do Rady szkolnej miejscowej jeden reprezentant gminy wyznaniowej, którego ona sama wyznaczy.

§. 6. Przewodnik szkoły jest jej reprezentantem w Radzie szkolnej miejscowej (nauczyciel szkoły, a w razie gdy w tej samej szkole jest kilku nauczycieli, dyrektor lub pierwszy nauczyciel).

W razie gdy kilka szkół podlega Radzie szkolnej miejscowej, to wstępuje do niej jako członek przewodniczący szkoły najwyższej co do stopnia, albo, jeżeli szkoły są tego samego stopnia, przewodniczący najstarszy w służbie.

Mimo to wszakże przewodniczący innych szkół biorą udział w obradach tyczących się ich szkół, z głosem doradczym.

§. 7. Reprezentantów gminy wybiera do Rady szkolnej miejscowej reprezentacya gminna; w razie zaś gdy do tej samej szkoły należy gmin więcej, w całości lub częściowo, wybiera ich zgromadzenie wszystkich reprezentacyj gminnych, które w tej Radzie szkolnej miejscowej udział brać mają.

Reprezentantów gminy lub gmin w Radzie szkolnej miejscowej może być najmniej dwoch, najwięcej pięciu.

Ilość ich oznacza Rada szkolna (okręgowa) z uwagą na to, by każde wyznanie i obrządek miało swego reprezentanta w Radzie szkolnej miejscowej.

Wybór dokonywa się absolutną większością głosów na lat sześć. Po trzech latach wszakże ustępuje z Rady szkolnej miejscowej połowa reprezentantów gminy, a jeżeli liczba ich jest nieparzystą, większa połowa. Po pierwszem trzechleciu rozstrzyga los. Wybór powtórny jest dozwolony.

Oprócz członków Rady szkolnej miejscowej wybiera także reprezentacya gminna dwoch ich zastępców

§. 8. Wybranym do Rady szkolnej miejscowej może być każdy, komu służy toż samo prawo względem Rady gminnej. Utrata prawa wyborczego pociąga za sobą wykluczenie z Rady szkolnej miejscowej.

Od obowiązku przyjęcia wyboru do Rady szkolnej miejscowej wolnym być może tylko ten, komu służy to prawo względem wyboru do reprezentacyi gminnej, albo kto w ostatnich sześciu latach był członkiem Rady szkolnej miejscowej. Nieusprawiedliwione nieprzyjęcie wyboru karać może Rada szkolna okręgowa grzywnami do 100 złr., któreto grzywny użyte być mają na cele szkolne.

§. 9. Reprezentacya gminy może za zezwoleniem Rady szkolnej okręgowej podzielić miejscowości, w których jest kilka szkół, na kilka dzielnic szkolnych.

W tym razie dla każdej dzielnicy szkolnej należy utworzyć osobną Radę szkolną miejscową, zachowując powyższe przepisy.

§ 10. Rada szkolna miejscowa ma dbać o dokładne wykonanie ustaw szkolnych i rozporządzeń wyższych władz szkolnych.

W szczególności winna Rada szkolna miejscowa:

1. przestrzegać aby nauczyciele odbierali płacę w odpowiedny sposób, w należytym czasie i bez uszczerbku; przyjmować zażalenia nauczycieli o zatrzymanie lub nieregularne uiszczenie płacy: sprawdzać ich słuszność, a wyczerpawszy środki pojednawcze popierać te zażalenia u właściwych władz;

2. zarządzać funduszem szkolnym miejscowym, jeżeli takowy istnieje, tudzież majątkiem zakładowym szkolnym, o ile co do tego nie ma innych postanowień w aktach fundacyjnych;

3. dozorować budynek szkolny, grunta i sprzęty szkolne, utrzymywać potrzebny inwentarz własności szkolnej;

4. rozstrzygać o uwolnieniu od opłaty szkolnej;

5. starać się o książki szkolne i inne środki pomocnicze dla ubogich uczniów, o zakupno i utrzymanie sprzętów szkolnych, jakoteż rekwizytów i innych potrzeb naukowych;

6. układać roczny preliminarz dotacyi i innych potrzeb szkolnych, o ile do tego innych władz ustanowionych nie ma, przedstawiać preliminarz reprezentacyi gminnej, i składać rachunek z otrzymanych pieniędzy;

7. przechowywać papiery wartościowe, dokumenta fasye i tp., własnością szkoły będące;

8. sporządzić corocznie wykaz dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły, a porównywając go z wykazem dzieci rzeczywiście uczęszczających, któryto wykaz nauczyciel co tydzień ma podawać, wpływać drogą zachęty i rady na rodziców i opiekunów, aby dzieci do szkoły posyłali; przyjmować i sprawdzać wniesione w tym względzie tłumaczenia, na trwających zaś w nieusprawiedliwionej niedbałości lub niechęci wzywać pomocy władz właściwych;

9. naznaczyć czas nauki z przestrzeganiem przepisanej ilości godzin;

10. czuwać nad udzielaniem przepisanej nauki;

11. czuwać nad prowadzeniem się nauczycieli, nad szkolną karnością, jakoteż nad zachowaniem się młodzieży po za szkołą;

12. wspierać ile możności nauczycieli w ich urzędowem działaniu;

13. wpływać na zagodzenie sporów nauczycieli bądź to pomiędzy sobą, bądź z gminą, bądź z pojedyńczymi członkami gminy (o ile spory te wynikają ze stosunków szkolnych);

14. podawać wyjaśnienia i sprawozdania do reprezentacyi gminnej i władz przełożonych, których Rada szkolna miejscowa wnioski swe każdego czasu przedstawiać ma prawo.

Następnie przechodzą do Rady szkolnej miejscowej szkolne sprawy, przydzielone mocą ustawy krajowej z d. 12. sierpnia 1866 r. wydziałom szkolnej konkurencyi.

Rada szkolna miejscowa jest organem uchwalającym i nadzorującym; przewodniczący organem wykonawczym.

§ 11. Z pod władzy Rady szkolnej miejscowej wyjęte są szkoły połączone z zakładami do kształcenia nauczycieli: tam tylko gdzie szkoły takie w całości lub częściowo utrzymywane są z środków gminnych, ma nad niemi Rada szkolna miejscowa władzę określoną w § 10 ustęp 1—7.

§ 12. Członkowie Rady szkolnej miejscowej wybierają z pomiędzy siebie absolutną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę na przeciąg lat trzech.

Dyrektorowie i nauczyciele szkół dozorowanych nie mogą być przewodniczącymi.

W razie jeżeli przewodniczący, jakoteż jego zastępca nie są obecni przy posiedzeniu, przewodniczy najstarszy wiekiem z obecnych członków Rady szkolnej miejscowej.

Rada szkolna miejscowa, skoro się ukonstytuawała, donieść o tem winna reprezentacyi gminnej i Radzie szkolnej okręgowej.

§ 13. Rada szkolna miejscowa zbiera się najmniej raz w miesiąc na posiedzenia zwyczajne.

Przewodniczący może jednak każdego czasu zwołać nadzwyczajne posiedzenie, musi zaś zwołać je, jeżeli dwoch członków Rady tego zażąda.

W obydwoch wypadkach wszelako musi zawezwać na posiedzenie wszystkich członków.

§ 14. Do ważności uchwały potrzebna jest obecność przynajmniej trzech członków i absolutna większość głosów

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły, i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnej okręgowej.

Zażalenia przeciw uchwałom i rozporządzeniom Rady szkolnej miejscowej idą do Rady szkolnej okręgowej. Wnosić je należy w Radzie szkolnej miejscowej, i mają one moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu wyroku, przeciw któremu strona się żali.

§ 15. Żaden członek Rady szkolnej miejscowej nie może brać udziału w obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się jego własnych interesów.

§. 16. W sprawach tak pilnych, że nie można z niemi czekać do przyszłego posiedzenia zwyczajnego, a nadzwyczajnego zwołać nie można, może przewodniczący sam wydać rozporządzenie: musi jednak bezwłocznie i najpoźniej na następnem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenie Rady szkolnej miejscowej.

§. 17. Do nadzorowania dydaktyczno-pedagogicznego stanu szkoły, Rada szkolna okręgowa ustanowi jednego członka Rady szkolnej miejscowej miejscowym dozorcą szkolnym.

Dozorca szkolny miejscowy ma się znosić z przewodniczącym szkoły.

Jeżeli powstanie między nimi różnica zdań, to każda strona ma prawo udać się do Rady szkolnej okręgowej po rozstrzygnienie.

W szkołach, gdzie jest więcej nauczycieli dozorca szkolny miejscowy ma prawo być obecnym konferencyom nauczycielskim.

Inni członkowie Rady szkolnej miejscowej mają także prawo odwiedzania szkół, aby się przekonać o ich stanie. Prawo wprowadzenia potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedynczemu członkowi, tylko całej Radzie.

§. 18. Członkowie Rady szkolnej miejscowej nie mają prawa do wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności.

Połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką z funduszów gminnych, z których także opędzać się będą niezbędne koszta kancelaryjne.

§. 19. Plebani lub administratorowie parafii, do Rad szkolnych miejscowych należący, prócz spólnego im z innymi członkami Rady szkolnej miejscowej prawa nadzorowania, mają szczegółowe prawo nadzorowania nauki religii, w szkole udzielanej i religijnych obrzędów.

§. 20. W razie opróżnienia posady nauczyciela w szkole miejscowej, Rada szkolna miejscowa zarządzi bezwłocznie tymczasowe zastępstwo. Równocześnie zawezwie Radę szkolną okręgową do rozpisania konkursu dla stałego obsadzenia posady.

Po upływie terminu nastąpi z listy ukwalifikowanych kandydatów, przez Radę szkolną okręgową, Radzie szkolnej miejscowej udzielonej, wybór stałego nauczyciela (przez uprawnionych do tego dokonać się mający). O wyborze tym zawiadomi Rada szkolna miejscowa Radę szkolną okręgową i podda go pod zatwierdzenie Rady szkolnej krajowej.

O godzinie 5 zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek o 10 zrana.

---

35. posiedzenie sejmowe z dnia 8. listopada.

Początek o godzinie 10½.

Całe ranne posiedzenie zajęły wybory delegacyi. Przed rozpoczęciem wyborów złożyli mandaty księża Sulikowski i Dittrich, oświadczając że jako duchowni nie mogąc decydować w kwestyach politycznych, szliby zawsze za głosami większości. Widząc jednakowoż, że na ostatniem posiedzeniu wyborów jedynie dla tego nie przyjmowano, ponieważ część delegatów nie chciała złożyć mandatów, uważają za obowiązek sumienia, złożyć swoje mandaty, aby tym sposobem nie wiązać rąk sejmowi i nie rozżarzać niesnasek w Izbie. — Oświadczenie to przyjęto hucznemi oklaskami.

Pp. Torosiewicz i Horodyski zatrzymali mandaty. Z kuryi większych właścicieli wybrano następnych pięciu: Grocholskiego 79. głosami na 95, Grossa 79, Koźmiana 80, Czerkawskiego 51, Kraińskiego 70. Dalej wybrano: z miasta Lwowa Wilda, z Krakowa Zyblikiewicza, z innych miast Koczyńskiego i Sawczyńskiego, z izb handlowych Weigla. Z mniejszych posiadłości wybrani: Pfeiffer, Adam Potocki, Dziewoński, ks. Sulikowski, Tarnowski Jan, Szeleszczyński, Fihauser i ks. Dittrich.

Wybory przeciągnęły się do godziny 2½, poczem odroczył marszałek posiedzenie na godzinę 6. wieczór.

Rezultat wyborów przyjmowano po największej części głośnemi oklaskami, wszystkie zaś wybory uskuteczniono zaraz przy pierwszem głosowaniu. Zwyciężyło porozumienie się posłów niezawisłych z rezolucyonistami. Rusini głosowali wszyscy tylko w razach, gdy chodziło o wybory z kuryi mniejszych posiadłości, i gdy się ważyły losy między Rusinami a Polakami. Partya Smolki nie głosowała, a mamelucy głosowali stale za swoimi kandydatami, jak Gniewosz, Chrzanowski itp. Chłopi chcieli przeforować Wolnego, Rękasa i Jana Wiśniowskiego. Rusini mianowicie Kocka.

Na wieczornem posiedzeniu uchwalono tytuł II. wniosku do ustawy o nadzorach szkolnych, który oraz ze sprawozdaniem w przyszłym podamy numerze.

Z Warszawy piszą d. 29 z. m.

W ubiegłą niedzielę odbyło się otwarcie rosyjskiego uniwersytetu w naszej stolicy. Namiestnik carski hr. Berg, prawosławny arcybiskup i wszyscy wysocy urzędnicy cywilni i wojskowi, obecni byli temu uroczystemu obchodowi. Wątpić nie możecie, iż nie zaniechano niczego, by uwydatnić ten ostatni cios zadany narodowemu wychowaniu w królestwie polskiem. Na fasadzie budynku dawnej głównej szkoły polskiej, zawieszono nowy napis rosyjski: „Warszawski carski uniwersytet“; wewnątrz też gmachu zmieniono wszystkie polskie napisy na rosyjskie. Nawet portret cara Aleksandra I, założyciela wszechnicy polskiej w Warszawie nie znalazł łaski przed obliczem naszych nowych cywilizatorów: musiał ustąpić przed wizerunkiem cara Aleksandra II!

Obrzęd rozpoczął się religijnym hymnem prawosławnym („Cariu niebiesnyj błah podatielu“ *przyp. red.*) a zakończony został spiewem tak zwanym narodowym: „Boże caria chrani“! Nie będę wam mówił o mowach wygłoszonych przy tej zręczności przez p. Witte, kuratora warszawskiego naukowego okręgu i p. Ławrowskiego, rektora mianowanego ukazem carskim: gdyż chcieć dowieść, jak to usiłował uczynić ten ostatni, że nauczanie w warszawskim rosyjskim uniwersytecie będzie odtąd swobodne, i że car zakładając wszechnicę tę, dał nowy dowód swojej wielkiej przychylności dla kraju, jest to widocznie szydzić ze swoich słuchaczy. Co do owoców, jakie przyniesie nam i ta nowa rosyjska instytucya i wpływ panslawistyczny, jaki on niechybnie wywierać zechce na ludność sąsiedniej Galicyi, — oto jest kilka faktów świadczących już obecnie, czego się w przyszłości spodziewać mamy.

Liczba katedr dawnej głównej szkoły została zredukowaną do 13. Widocznie moskale sądzą, iż przeciążonoby młodzież naszą i ztąd zmniejszyli jej pracę, albo też chcieli zniżyć tu nauczanie do stopnia zachowywanego w innych uniwersytetach Rosyi. Następnie, 200 tylko młodych ludzi przedstawiło się dotychczas do zapisania się w szeregi uczniów, podczas gdy główna szkoła liczyła ich do 3000, razem ze słuchaczami wolnymi. Ci ostatni mogli uczęszczać na wykłady bez żadnej opłaty; dziś, będą zmuszeni płacić 50 rsr., podobnie jak stali, wpisani uczniowie. Liczba profesorów ograniczona jest także obecnie do 13; zostało więc jeszcze 59. Z tej liczby 17 tylko otrzymało pozwolenie na rok jeden odbywania nadal wykładów w języku polskim; w roku przyszłym zostanie ich tylko 8; za parę lat i ci ostatni usunięci będą. Dodam tu jeszcze, że uczniowie mają odbywać egzamina po rosyjsku, wyniknie ztąd koniecznie, że wykłady polskie będą coraz mniej uczęszczane i rychło już dzienniki moskiewskie ogłoszą światu, że młodzież polska w Warszawie sama, dobrowolnie, opuszcza profesorów Polaków, aby przejść na wykłady rosyjskie. (*Corr. du N—E.*)

Z Petersburga piszą d. 28 października.

Car przybył 23 b. m. do carskiego-sioła, a dziś odbywał wielki przegląd wojsk konsystujących w Petersburgu. Przegląd ten miał się odbyć jeszcze 26 t. m., ale odroczonym został z powodu niezdrowia cara. Wszyscy ministrowie rosyjscy są już tu z powrotem; kanclerz państwa wrócił także 27 b. m. Jenerał Milutyn, minister wojny, odznacza się wielką ruchliwością, którą okazuje zwłaszcza od czasu powrotu z zagranicy. Zwiedził już on fabrykę broni w Tule, a zaledwo wróciwszy do Petersburga, poświęcił 3 godziny bliższemu przeglądowi fabryki tutejszej, rozliczne nakazując roboty dla wojska. Między innemi, mają być wylewane żelazne działa dla fortyfikacyi. Wiadomo, iż Rosya pierwsza użyła żelaza na obronę warowni, mianowicie w Kronstacie i Kerczy (u wejścia do morza Czarnego). Minister spraw wewnętrznych nie mniej jest zatrudniony. Wiele kłopotów przyczynia mu obecnie gubernator północno-zachodniego kraju, (Litwy) jenerał Potapow. W tutejszym politycznym świecie, od pewnego czasu o niczem nie mówią, jedno o tak zwanej „sprawie Potapowa“. A sprawa ta jest następująca:

Od czasu jeszcze powstania polskiego z r. 1863, rząd rosyjski, stosując do Polski słynną zasadę: *Divide ut imperes*, użył wszelkich środków, aby pobudzić chłopów przeciw właścicielom posiadłości ziemskich. Podczas gdy w głębi Rosyi, węzły łączące włościan z dawnymi ich panami, mają ostatecznie ustać dopiero w 1871 r., w prowincyach polskich zerwano je gwałtownie w chwili powstania. Własność, życie nawet panów rzucone były przez urzędników rosyjskich na pastwę rozjątrzonego w tym celu chłopstwa. — Gdy już powstanie przytłumionem zostało i gdy rząd sam chciał wrócić do karbów legalności w tej mierze, potrzeba było oznaczyć pewne granice pomiędzy gruntami nadanemi chłopom, a resztą ziemi zostawioną jeszcze w ręku dawnych posiadaczy. Wtedy to powstały trudności; chłopi, których rozniecono chciwość, stali się tak wymagającymi, że jenerał Potapow, choć niby ex-hetman kozaków, musiał się sprzeciwić ich żądaniom.

Chłopi zaczęli się skarżyć, iż nakazują im zwrócenie gruntów, które im wprzód pozwolono choćby gwałtem sobie przywłaszczać. Prasa ultra-moskiewska pospieszyła ująć się za nimi. Wileński cywilny gubernator kontr-admirał Szestakow, najgwałtowniejszy z russyfikatorów na Litwie i p. Batiuszkow, kurator okręgu naukowego, udali się do Petersburga w celu by przedstawić rządowi to anti-narodowe postępowanie naczelnika kraju, jenerał-gubernatora Potapowa. Timaszew minister spraw wewnętrznych, wysłał zatem do Wilna sekretarza swego Makowa z rozkazem, aby zarządził w tej sprawie śledztwo i mówią że sam ex-hetman Kozaków wezwany zostanie do Petersburga dla tłumaczenia się. Metropolita Serbii Michał, dawny uczeń kijowskiej duchownej prawosławnej akademii, znajduje się obecnie w Moskwie, otoczony niezwykłą pieszczotliwą grzecznością ze strony władz rządowych i duchownych. Metropolita moskiewski nakazał duchowieństwu swemu przedstawić się Biskupowi Michałowi; burmistrz Moskwy, książe Czerkaskoj ofiarował mu w imieniu mieszkańców szaty cerkiewne wielkiej kosztowności. W dzień pamiątkowy oswobodzenia Moskwy od najścia Francuzów, przypadający 24. października, metropolita Michał uczestniczył w procesyi, którą odbywają tam corocznie z powodu tej uroczystości, nazajutrz był obecnym na posiedzeniu komitetu panslawistycznego, któremu przewodniczył Pogodin.

(Corresp. du Nord. Est.),

Petersburski „*Golos*" donosi, że reforma sądownictwa w Królestwie polskiem stanowi obecnie przedmiot najpilniejszych narad ze strony komitetu dla spraw królestwa i złączonego z nim departamentu ustaw Rady państwa, a jednocześnie i głównego naczelnika własnej kancelaryi carskiej zaprzątnionej temi sprawami. Twierdzą tu, że w oznaczonej reformie zachowane są główne rysy ustaw sądowniczych z dnia 20 listopada 1864 r. Wszystkie sprawy dotyczące przestępstw ogólnych: morderstw, napadów, grabieży, kradzieży itp. będą rozstrzygane, jak w Rosyi, w sądzie przysięgłych. Sprawy zaś ściągające się do przekroczeń urzędników, ustaw co do prasy, przestępstw przeciw wierze i politycznych, zostaną wyłączone z zakresu działania tego sądu. Przysięgłymi sędziami mogą być mieszkańce miast lub wsi, a także urzędnicy państwowi, a ułożenie i sprawdzanie listy ich, do czasu ostatecznej sankcyi, zleca się miejscowym władzom powiatowym za potwierdzeniem ze strony naczelnika gubernii. Rada przysięgłych podobnie jak i w Rosyi tam ma istnieć, gdzie znajduje się izba sądowa, i jeden z członków jej będzie wybiereny na przewodniczącego tej radzie z władzą nadzorczą.

Kronika.

— **Nowesiolo** pod Stryjem d 5. listopada 1869 r. Uprasza się o zamieszczenie w dzienniku *Unia* następującego zawiadomienia, o konkursie na najlepszy szkic pomnika dla Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego i Juliusza Słowackiego.

Posągi mają być ze spiżu, objętości o pół większej jak naturalna, na podstawie granitowej.

Szkice te raczą pp artyści przed 8. stycznia 1870 r. nadesłać, nie frankując do Krakowa pod adresem Wgo dr. Dietla, prezydenta miasta, albo Wgo Łepkowskiego lub też Wgo Józefa Kremera, profesorów wszechnicy Jagiellońskiej.

Następnie zjadą się członkowie komitetu dla wybrania najodpowiedniejszego szkicu i wejście z jego właścicielem w układy, co do ceny wykonać się mającego modelu

Tymczasowy zawiadowca funduszów na pomnik ten zbieranych

W S. Wilczyński

— Już wyjdzie temi dnismi I. tom dzieła Zasady i całość wiary katolickiej ks. Gaume. Następne tomy w krótkim czasie po sobie następować będą Zwraca się uwagę S. P. że za wyjściem I. tomu stanowczo zamyka się prenumerata i dzieło w cenie znacznie podwyższonem zostanie.

— Korespondent petersburski do *Journal de Bruxelles* donosi że stary Bażanów członek synodu i spowiednik carowej ma się udać na Sobor do Rzymu w towarzystwie innego schizmatyckiego księdza. Pogłoska ta potrzebuje stwierdzenia Mówią też znów o małżeństwie W. księżniczki córki z królem Bawaryi. Królowa wirtemberska, która jak wiadomo, udała się obecnie do Rzymu, ma rozpocząć negocyacye w tej mierze, ale król bawarski nie zdaje się myśleć o tem i w Bawaryi wszyscy są temu przeciwni.

— Ze smutkiem zapisujemy znów dwa wypadki samobójstwa zdarzone we Lwowie. Dnia 5 b. m. Konstanty Krzyżanowski oficyał sądu krajowego, a 6go Ferdynand Hoffmann odlewacz czcionek w drukarni rządowej odebrali sobie życie.

— Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Jakóba Kulczyckiego i naczelnika powiatowego Wawrzyńca Pressena naczelnikami poowiatowymi 1. klasy; a komisarzy powiatowych Aleks. Ziembickiego, byłego starostę i Rudolfa Ciszkę naczelnikami powiatowymi 2. klas w Galicyi. *G. L.*

— Unia Lubelska Matejki wystawioną jest obecnie w Wiedniu w tak zwanym *Künstlerhaus*.

— *Gazeta Narodowa* w Nr. z d, 6. m. donosząc o wyjeździe J. E. Kard. Arcybiskupa Pragi do Rzymu i adresie wystosowanym do niego a głoszonym w pismach czeskich, dodaje od siebie: „Przy tej sposobności dodamy, że jezuici w Rzymie, którzy Piusa IX. opanowali (sic) tracą na otusze. Papież nagle (sic) zaczyna się namyślać, nie chce wystąpić wręcz przeciw postępowi (sic). Zapewne jednak jezuici wkrótce opanują go na nowo!"

Czytelnicy nasi wiedzą już, co znaczy owe opanowanie Piusa IX. przez Jezuitów. Mówiliśmy już niejednokrotnie o tem; wskazywaliśmy jak głos i faktów i najpoważniejszych organów Kościoła, Biskupów i pojedyńczo i zbiorowo odrzucał takie bezmyślne i krzywdzące przypuszczenie. Ale na upor nie ma lekarstwa, i o tem to snać chciała zapewnić naz *Gaz. Narodowa.* Co jednak zwraca uwagę w tem twierdzeniu Gazety, te szczególnie blizkie i ścisłe jej z Rzymem stosunki. *Gazeta Narodowa* czyta w sercach Jezuitów i widzi jak rosną lub upadają duchem, zyskują lub tracą na otusze. Więcej jeszcze: sam Ojciec św. odkrywa jej myśli swoje: ona wie, o czem on nagle zaczyna myśleć!!

Przegląd polityczny.

W Dalmacyi zdaje się sprawa łagodnieć. Z Zagrzebia posłano tam znaczną część oficerów, którzy w r. 1866 stacyonowali w Dalmacyi, tym celem, aby za ich pośrednictwem łatwiej z powstańcami zawiązać porozumienie. Zresztą niema wiadomości o nowych utarczkach.

Za to w Tryeście zmowa robotników przybiera ile się zdaje coraz niebezpieczniejsze rozmiary. Uwięzień miało nastąpić bardzo wiele, i nic dotąd nie skutkowały. Dnia 5 b. m. zagrażała banda robotników fabryce Tocella. Musiano w ogóle podwoić środki ostrożności.

W Peszcie mimo usilnych zabiegów rządowych ponawiają się ciągle bankructwa. Jednem z najnowszych jest ogłoszenie konkursu przez spółkę młyna parowego Neutra. Minister handlu konferuje z pełnomocnikami najznakomitszych instytucyj finansowych nad środkami, jakiemi mógłby rząd przyjść w pomoc najbardziej zagrożonym instytutom.

Poza Austryą stanowi najważniejszą wiadomość choroba króla Wiktora Emanuela. Miał on zachorować ciężko na katar bronchialny we Florencyi. Dość częste telegramy uspakajają ciągle, że stan zdrowia polepszył się, że nawet król zupełnie wyzdrowiał — ale z drugiej strony zupełnie innego rodzaju dochodzą wiadomości. Wprawdzie twierdzą dotąd, że zamierzone widzenie się króla włoskiego z cesarzem austryackim w Brindisi 27 b. m. nie ulegnie żadnej zmianie, zaczem jednak dochodzą telegramy, które przeczą wprost wiadomości o polepszeniu się zdrowia królewskiego. Jakby tego wreszcie dowodziła giełda i spadnięcie lombardów

Z Paryża największa część wiadomości dotyczy Rochefort. Jak donosiliśmy przybył on do Paryża, lecz zaraz na wstępie do Florencyi został uwięzionym. Na rozkaz cesarza jednakowoż uwolniono go bezzwłocznie, i dozwolono mu kandydować całkiem swobodnie. *Gaulois* donosi, że Napoleon przepędzi zimę w Nizzy lub Mentonie. Jen. Fleury miał otrzymać rozkaz przygotowania zjazdu cesarza z carem w Nizzy.

W Madrycie postępuje ciągle kandydatura księcia genueńskiego. Liczy on już u Kortezów 150 głosów. Ilość ta zwiększa się kapaniną po kilka, czasami po 10 głosów.

Jako pewną wreszcie wiadomość podają, że unifikacya długu Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki dojdzie do skutku za pomocą Rotszylda.

Ostatnie wiadomości.

Kotar 6 list. Powstańcy wysadzili warownię Staniewicz w powietrze. Żupa poddała się, z wyjątkiem jeszcze trzech miejscowości.

Budwa 7 list. Po kilkagodzinnej walce wojska cesarskie zajęły wczoraj Pobori. Powstańcy częścią w rozsypce, częścią zostali pobici. Osady Pobori i Majna, które miały udział w zdradzieckiem opanowaniu warowni Staniewicz przez powstańców, zostały w części spalone. Zbrojny opór w górach między Kotarem a Budwą jest złamany. *(Dz. P.)*

Florencya 6. Choroba króla Wiktora Emanuela trwa wciąż z symptomami zatrważającemi. Gorączka staje się coraz silniejszą. Odra wysypała się. Król na własne żądanie opatrzony został św. Sakramentami.

Inny telegram z Florencyi donosi, że księżna Genuy oświadczyła się stanowczo przeciw przyjęciu korony hiszpańskiej ofiarowanej jej synowi.

Paryż 8. Książe Napoleon odjechał do Florencyi. Arcybiskup Paryski w liście pasterskim wydanym z powodu wyjazdu do Rzymu, wykłada znaczenie i pożyteczność Soboru, zbijając błędy w tej mierze szerzone. Nalega na przestrzeganie stosunków Kościoła i państwa, oznaczonych w konkordacie, mimo jego niedokładności, odrzuca wreszcie jako niedorzeczne twierdzenie, iż większość Biskupów, gwałcąc swobodę kolegów swoich, może głosować przez aklamacyę za dogmatem nieomylności Papieża.

Madryt 6. Dzienniki tutejsze umieściły dziś na czele następne uwiadomienie: „Upoważnieni jesteśmy do ogłoszenia, że książe Madrytu w charakterze uległego syna Kościoła katolickiego i prawowitego następcy królów hiszpańskich, który zawsze przyjmowali uchwały Soborów powszechnych potwierdzone przez Papieży, uznaje i przyjmuje wprzód wszystko to co będzie postanowionem na przyszłym powszechnym Soborze. Poddaje się on już od obecnej chwili temu co uchwali Kościoł niemylny, natchniony przez Ducha św. i zastosuje się do litery i ducha jego postanowień."

36 posiedzenie sejmowe z 9. listopada.

Początek o godzinie 11. Protokół przyjęty.

W sprawie języka polskiego jako urzędowego wniesiono do komisarza rządowego interpelacyę: 1. Dlaczego rozporządzenie minist. z 5 czerwca r. b. pod względem zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego nie zostało w tutejszym uniwersytecie z dniem 1 października przeprowadzonem, i co wysoki rząd celem przeprowadzenia onegoż uczynił lub uczynić zamierza? 2. Co zamierza uczynić wysoki rząd celem bogdaj stopniowego przeprowadzenia powyższego rozporządzenia w urzędach pocztowych i telegraficznych? Czemeryński, Hoszard, Gross, Rutowski, A. Sapieha, Młocki, Czerkawski, Michał Gnoiński, St. Tarnowski, W. Podlewski, Smolka, Borkowski, Agopsowicz, J. Czartoryski, Karol Wild, Samelson, Rogawski.

Komisarz rządowy zapowiada odpowiedź na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnej o preliminarzu funduszów szkolnych galicyjskiego i krakowskiego. Rozprawa otwarta.

Korespondencya Redakcyi.

P. R X. w Krakowie. Cenimy i podzielamy uwagi pańskie, przesłane nam dawniej, ale umieścić ich w *Unii* nie mogliśmy, z powodu, iż się nie stosują wcale do jej czytelników.

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 8. listopada.

		Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.					
Kolei gal Karola Ludwika	bez kuponu bieżącego	228	—	230	—
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy		192	—	194	—
Banku hyp. g. z wpł. 40%		—	—	98	—
Papierni czerlańskiej		—	—	—	—
Galic. Banku krajowego		—	—	83	—
II. Listy zastawne za 100 złr.					
Tow. kred. gal. w. a. 5%		90	—	90	50
Tow. kred. gal. w. a. 4%		79	—	79	75
Banku hypot. galic. 6%		88	25	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego		92	—	93	—
III. Obligi za 100 złr.					
Indemnizacyjne galic.		72	30	72	75
„ w. ks. Krakow.		—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.		—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%		100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.		—	—	—	—
„ „ „ II. em.		—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.		—	—	—	—
„ „ „ II. em.		—	—	—	—
IV. Monety.					
Dukat holenderski		5	77	5	86
Dukat cesarski		5	80	5	88
Napoleondor		9	88	9	96
Półimperyał rosyjski		10	6	10	25
Rubel srebrny rosyjski		1	88	1	94
„ papierowy		1	53	1	54
Banknoty polskie za 100 złr. pol.		—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe		1	82¾	1	84
Srebro		122	—	123	25

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	80	5	—
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
Para i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	5	25	5	50
Owies	100	3	—	3	15
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	50	4	60
Koniczyna	180	42	—	44	—
Rzepak	150	13	50	13	75
Lnianka	150	11	—	11	15
Groch	180	6	50	7	—
Łój	100	31	75	32	25
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	45	—	50	—
Spiiyus	wiadro	12	25	12	50

Kursa z dnia 8. listopada 1869,

godz. 2 min. 20 popołudniu.

Wiedeń Akcye kredyt węg. 75.½ Akcye banku anglo-austr 214.50 Anglo węg 80 25 Akcye Karola Ludw. 226 75. — Kolej siedmiogrodzka 160 —. Kolej południowa 242 —. Kolej alföldz. 162 25 Kolej państwowa 371 —. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189 —. Kolej węg półn-wsch 153 75 Kolej północna 203 50. Kolej Rudolfa 156 — Kolej węg wschodnia 82 — Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72.— Losy 1864 r 114 25 Kolej Nadcisańska 233 —.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.